Cena numeru 6 groszy

Nr. 128 SOSNOWIEC, środa dnia 9 czerwca 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Nikczemna broń.”

„W walce z przeciwnikiem politycznym, wolno mi wykorzystać wszystkie jego słabe strony. Nawet i brutalna pod względem etycznym maksyma o „celu uświęcającym środki" w walce politycznej znajduje zastosowanie niby, uprawniony w starciach orężnych „podstęp wojenny“. Ale i najwznioślejszy cel nie może nigdy „uświęcić“ takiego środka, jakim jest fałsz i świadomie rzucona potwarz. To podła i nikczemna broń, a ostrze jej, wcześniej czy później, musi się zwrócić przeciw temu, który się nią posługuje“.

Tak pisał blisko przed pół wiekiem Józef Szujski w swoich „Wskazaniach politycznych Polaka“. Spostrzeżenie to odnosi się i do naszych czasów, z większą niż kiedykolwiek dobitnością. W momencie bowiem rozbieżnych orjentacji politycznych, przy nerwowem podnieceniu, wywołanem gorączkową sytuacją, można nie kiedy, jeżeli nie usprawiedliwić, to przynajmniej rozgrzeszyć tych, którzy obrzucą przeciwnika politycznego gradem obelg, lub bluzną śliną zjadliwej nienawiści. Przenigdy jednak nie powinien być wybaczony, na zimno obmyślany i świadomie użyty oszczerczy fałsz, aby zohydzić i zbeszcześcić przeciwnika. Wypowiadamy śmiało to przekonanie, z racji zamieszczonego w dziennikach bułgarskich: „Dnewnik“ i „Mir“ listu, który miał pochodzić z biura prasowego legjonistów polskich. W liście tym, ujętym w formę odezwy Polaków do Bułgarów, oświadczono, że Legjony widzą rozwiązanie sprawy polskiej *jedynie* „w granicach państwa austrjackiego“, gdyż, jak powiedziano dalej: „Wyzbyliśmy się już wszelkich mrzonek politycznych, *nie podzielamy więcej fantastycznych marzeń naszych ojców*“.

Kiedy przed tygodniem zdumiewającą tę, jakoby deklarację biura prasowego legjonistów, przeczytaliśmy w „Dzien. Pozn.“, postanowiliśmy z powtórzeniem jej przeczekać. Jeżeli bowiem strona zainteresowana nie zareaguje odpowiednio, lub w myśl *qui tacet etc.* przejdzie nad tem do porządku dziennego, będzie dość czasu promulgować monstrualny „lewo zwrot w tył“.

Postanowienie nasze było najzupełniej uzasadnione, oto bowiem w prasie obozu zainteresowanego „listem do Bułgarów“, ukazało się energiczne i stanowcze *dementi*. Zaprzeczono tam z łatwo zrozumiałem oburzeniem, jakoby z łona N. K. N., lub jakiejkolwiek innej, podległej mu organizacji, wyszedł podobny list, który kategorycznie został nazwany: *apokryfem*.

Stojąc zawsze na stanowisku przeciwników szczytnej, ale w skutkach realnych rozpaczliwie bezpłodnej romantyki: „mierzenia sił na zamiary“ — z łatwo zrozumiałych przyczyn, o zaszłym incydencie, nie rozwodzimy się szerzej, powtarzając jedynie końcową uwagę przestrogi Szujskiego: „*To podła i nikczemna broń, a ostrze jej wcześniej czy później, musi się zwrócić przeciw temu, który się nią posługuje*“.

Czy jednak jest to jedyny „apokryf“, jaki z kuźni fałszerzy politycznych został w świat, podczas obecnej „chwili osobliwej“, w obieg puszczony? Czy i „druga strona“ nie rozdmuchiwała już nazbyt pohopnie, innych apokryfów, zohydzających przeciwnika politycznego? Albo w międzyczasie nie zachodziły objawy „uświęcania“ pewnych środków, którymi jako fałszem i oszczerstwem, elementarna uczciwość każe gardzić?

Rzucamy tych kilka zapytań pod adresem wszystkich etycznych ideowców, w sumieniach których, mimo zacietrzewień i namiętności partyjnych, tkwi poczucie honoru i wrodzony wstręt do wszelkich ciemnych, a nikczemnych praktyk. Oni to przedewszystkiem powinni rozważyć, nasuwające się każdemu zrównoważonemu umysłowi polskiemu przypuszczenie: czy przypadkiem twórcami owych apokryfów i paszkwilów, nie są jakieś postronne „złe duchy“ Polski? Jeżeli okrutny tragizm, tkwiący w naszej trójzaborowości, utrudnia nam w momencie dziejowego przełomu, jednolitość i zwartość w działaniu, niechże przynajmniej zaostrzy się w nas wszystkich zmysł wspólnego niebezpieczeństwa, jakie nam grozi z wielu stron. Wówczas tylko unikniemy „bólów bólu“, jakim jest „narodu duch zatruty“ i zdołamy na wezwanie wieszcza archanielskiego:

Przeciw piekłu podnieść kord,
Bić szatanów czarny ród.

Z. Kościesza.

Z widowni wydarzeń.

Si vis pacem...

Jest przysłowie: „jeśli chcesz pokoju — gotuj wojnę“ — lub: „chcesz wojny—gotój pokój". „Nie trwożmy się więc bardzo, gdy naczelny organ Słoweńców liberalnych „Słoweński Naród" powtarza za oficjalną gazetą rosyjską „Ruskij Inwalid" artykuł, w którym czytamy pomiędzy innemi co następuje: „Wojna będzie niewątpliwie trwała jeszcze bardzo długo. Dłużej aniżeli mogliśmy przewidzieć jeszcze przed dwoma lub trzema miesiącami. Poza tem będzie ta wojna nader zacięta i krwawa, gdyż wrogowie nie zostali dotąd osłabieni. Rosja czyni obecnie wszystko, co leży w jej mocy, żeby przygotować się jaknajlepiej na nową wojenną kampanję zimową".

Wiedeńska zaś „Arbeiter Ztg." umieszcza ciekawy wywiad z pewnym wyższym oficerem włoskim, który wyraził się o ogólnem położeniu wojennem, spowodowanem wystąpieniem Włoch w sposób następujący: „Podług mojego zdania Austro-Węgry i i Niemcy znajdują się obecnie u szczytu swej potęgi militarnej. Podczas ostatniej kampanji zimowej miały one dosyć czasu i sposobności, żeby wyćwiczyć swe wielkie rezerwy wojskowe i przygotować się do kampanji letniej. Na podstawie zupełnie pewnych danych mogę stwierdzić, iż najpospolitszem twierdzeniem jest frazes głoszący, jakoby Austrja z Niemcami walczyły dziś przeciwko przemocy militarnej.

„Przeciwnie, nawet na chwilę nie wątpię o tem, że Niemcy i Austrja rozporządzają obecnie większemi liczebnie armiami, aniżeli ich wrogowie. Wskutek tego mogą ze stosunkową łatwością przeciwstawić wojskom włoskim znaczne siły oporne, a nie są przy tem zmuszone do ważniejszego osłabienia swych innych frontów bojowych. Nie może więc być o tem mowy, żeby wystąpienie Włoch w dzisiejszej chwili przyczyniło się do szybkiego rozstrzygnięcia na korzyść trójporozumienia. Da się co prawda ze ścisłością prawie matematyczną obliczyć, że ostateczne zwycięstwo tak na wschodzie, jak i na zachodzie będzie po stronie państw trójporozumienia, ale do tego przyjdzie dopiero podczas przysłej kampanji zimowej".

No, ale *si vis pacem* etc.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T,W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Na północ od Kurszan nasza konnica sforsowała przejście przez Windawę i posunęła się w kierunku południowo-wschodnim.

„Na południowy wschód od Kurtowian i w okolicy na wschód od Sardynik ofensywa nasza poczyniła postępy. Wzięliśmy dalszych 3340 jeńców i 10 karabinów maszynowych.

Na południowy - wschód od Niemna brzeg rzeki aż do linji Tolausie (?) — Sapiezyszki został oczyszczony z nieprzyjaciela.

W walkach pod Przemyślem wzięliśmy ogółem 33805 jeńców.

Na wschód od Przemyśla



Gen. Joffre, generalissimus armji francuskiej.

sprzymierzone wojska toczą dalej pomyślne walki i odrzuciły już nieprzyjaciela na północny zachód od Mościsk na Wisznię. Części armji gen. Linsingena przekroczyły Dniestr pod Żórawnem i zdobyły wzgórza na północno-wschodnim brzegu.

Dalej na południe pościg osiągnął linję Nowica-Kałusz-Tomaszowe. Zdobycz w tem miejscu wynosi 13000 jeńców".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo ogłaszają 6 czerwca:

„Wojska sprzymierzone przybliżyły się wczoraj na wschód od Przemyśla pod Mościska i zdobyły Starzawę.

„Wojska sprzymierzone, postępujące w pościgu na wschód od Stryja, zdobyły przyczółek Zurawno na Dniestrze, pobiły nieprzyjaciela i wdarły się aż na północ od Kałusza.

„Nad Prutem toczy się dalej walka.

„W Królestwie Polskiem sytuacja jest niezmieniona".

Zdobycz w Przemyślu.

BERLIN. (BTW) „Lokalanz." donosi z austrjackiej kwatery prasowej, że w Przemyślu wzięto 7 tysięcy jeńców, 31 armat i 30 karabinów maszynowych.

Opuszczanie Lwowa.

PIOTROGROD. (BTW). Z zupełnie wiarodnego źródła podaje się następujące wiadomości: Rosyjski zarząd kolei galicyjskich został przeniesiony z Lwowa do Proskurowa. 12 malarzy wojennych, którzy zostali wysłani z rozporządzenia sztabu generalnego do Lwowa, otrzymali rozkaz przerwania podróży i powrotu do Piotrogrodu. Św. Synod wydał telegraficzny rozkaz, nakazujący powrót z Galicji 162 popom. Na jutro jest wyznaczone specjalne posiedzenie w ministerjum oświaty, na którem ma być zdecydowana kwestja, wezwania do powrotu zarządów szkolnych z okupowanej Galicji.

Walki na Bałtyku.

BERLIN. (BTW). Donoszą ze Stockholmu: W kierunku południowo-wschodnim od wyspy Gothland słychać było w dniu 5 b. m. huk ciężkich dział, 23 strzałów na minutę. Wynik niewiadomy.



Teren walk na północ i południe od Niemna.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Na wschodnim stoku góry Loretto Francuzi popołudniu i wieczorem ponowili ataki, które złamały się zupełnie w naszym ogniu. Dalsze próby ataków w nocy zostały zgniecione w zarodku.

Na południowy wschód od Hebuterne (na wschód od Doulleuz) nieprzyjaciel wykonał w nocy atak bez skutku. Walka nie została jeszcze zakończona.

Dalszy atak francuski na północny-zachód od Moulin sous Touvent został po większej części odparty. Tylko na jednem miejscu doszedł on do naszych przednich rowów, gdzie jeszcze toczy się walka.

Nasze stanowiska koło Voucois na północny-zachód od Varennes wczoraj wieczór zostały zaatakowane. Pomimo zastosowania bomb, wzniecających pożar, które napełniały nasze rowy płynem, łatwo zapalnym, nie udało się Francuzom wedrzeć do naszych stanowisk. Poniósłszy ciężkie straty, nieprzyjaciel cofnął się do swoich rowów".

Włoskie wojska we Francji?

ZURYCH. (B. T. W). **Paryskie dzienniki nie nadeszły tu dnia 4 czerwca, podobnie jak cała poczta paryska. Ruch kolejowy jest przerwany z powodu transportu wojsk włoskich na front zachodni.**

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEN. (BTW) Urzędowo ogłaszają 6 czerwca:

„Na terenie Tyrolu i Karyntji ograniczał się nieprzyjaciel do bezskutecznego ognia artylerji. Unika on zbliżenia się do naszych stanowisk.

Na terenie pomiędzy Lavarone a Folgarja rozpoczęła nasza ciężka artylerja ogień na nieprzyjacielskie forty graniczne.

Na froncie Pobrzeża zaczyna walka artylerji przybierać gwałtowniejszy charakter. W starciach koło Krn ponieśli Włosi poważne straty. Na południowym stoku gór znaleziono 300 nieprzyjacielskich trupów.

Próby nieprzyjacielskie przejścia rzeki Isonzo, koło Sagrado, zostały krwawo odparte".

„Król wód" i wojna.

Karlsbad słusznie nazywany „królem wód" (w zestawieniu z innemi wszechświatowemi zdrojowiskami) dotkliwie odczuwa skutki wojny Pisze o tem w „Dzienniku Poznańskim" znany lekarz krakowski, w Karlsbadzie od wielu lat ordynujący dr. Michał Śluziński.

„Moje zapatrywanie na tegoroczny sezon w Karlsbadzie niepoparte cyframi, mogłoby się wydawać za pesymistyczne, dla tego od cyfr zaczynam. W roku zeszłym, w którym u szczytu sezon wybuchem wojny został przerwany, a który w porównaniu z sezonami lat ostatnich zapowiadał się nie zbyt obfitym, było w Karlsbadzie notowanych w spisie gości, w czasie od 1 stycznia do 20 maja dziewięć tysięcy kuracjuszów. W roku bieżącym w tym samym okresie czasu wykazuje spis gości niespełna tysięcy trzy. W początkowym więc sezonie jest o sześć tysięcy osób mniej, co w stosunku liczbowym oznacza ubytek dwóch trzecich.

Gdyby nic nie brać w rachunek, tylko same cyfry, to już z nich możnaby wywnioskować, że przez całe lato w roku bieżącym będziemy mieli zamiast zwykłych okrągło liczonych sześćdziesięciu tysięcy gości kąpielowych, tylko tysięcy dwadzieścia. Tak jednakże szablonowo liczyć nie można, bo przedewszystkiem w kwietniu i w maju każdego roku przyjeżdżają do Karlsbadu prawie wyłącznie Niemcy z Rzeszy, a ci i w tym roku nie mieli tylu przeszkód do przyjazdu, co kto inny, a więc ubytek dwóch trzecich w tych pierwszych miesiącach sezonu musi w następnych, kiedy do Karlsbadu jadą już goście nie niemieccy, ale ludzie obcych narodowości, wypaść znacznie większy.

O ile ten ubytek wypadnie większy, tego z matematyczną ścisłością określić nie można; gdy się jednak zważy, że tymi obcokrajowcami są przedewszystkiem obywatele trzech państw, prowadzących wojnę z Austrją i z Niemcami, a więc ci, z których ani jeden się tu znaleźć nie może, że Włosi Rumuni, Turcy, południowi Słowianie, Amerykanie i Azjaci nie przyjadą, bo nie wiedzieć, którą drogą mogliby się tu dostać, że Polacy z pod rosyjskiego zaboru przyjechać nie mogą, z Galicji nie mają za co, a z Księstwa chyba tylko ciężko chorzy mogą się zdecydować na wyjazd w obecnych warunkach z domowych pieleszy, to przesunięcie się stosunku ubytku dwóch trzecich w mianowniku i w liczniku stanie się olbrzymie.

Zważywszy do tego, że Anglicy, Francuzi, Rosjanie, Rumuni, Włosi i Polacy, jakkolwiek ilościowo stanowili połowę wszystkich w Karlsbadzie leczących się, to jakościowo (mam tu na myśli wysokość kwoty pozostawianych pieniędzy), stanowili z pewnością dziewięć dziesiątych. Bo Niemcy to ludzie bardzo oszczędni i rachunkowi. Rosjanie ludzie o szerokiej naturze, Anglicy i Francuzi przyzwyczajeni do dużych

---

45 ERNEST DAUDET

Wrogie Sztandary

(Powieść z czasów Napoleona I)

XIII.

Ucieczka.

Pięć dni upłynęło od wizyty wysłańców Fouché'go w zamku Trégomeur. Markiz czekał decyzji innych wodzów, zawsze gotów wykonać swój plan pierwotny: iść do Rennes w celu ogłoszenia władzy króla. Nic się więc nie zmieniło i jak dawniej, ciągle się odbywały manewry pod komendą markiza.

Nad Gonzagą i Jodoalem czuwała ścisła straż. Markiz niewątpliwie zmiękczyłby się ulegając wpływom żony i głosowi serca, ale Stanisław go powstrzymywał. Słuchał więc nielitościwych rad syna, będąc nietylko ojcem, ale i żołnierzem. Ojciec pragnąłby przebaczyć, zapomnieć, okazać się wspaniałomyślnym. Przeciwnie, żołnierz musiał się stosować do karności wojskowej, której markiz nigdy nie lekceważył; teraz zaś na każdym kroku przypominał o niej Stanisław.

Postanowiwszy pilnować brata, pełniłby obowiązki dozorcy więziennego z niewiększą surowością, gdyby więźniem był człowiek obcy lub wielki winowajca.

Wydając rozkazy szuanom strzegącym Gonzagi i Jodoala, przychodził kilka razy dziennie, a nawet i w nocy, chcąc się przekonać czy były zachowane. Nie śmiejąc wejść do pokoju gdzie siedzieli więźniowie, przykładał oko i ucho do dziurki od klucza, chcąc wiedzieć co robią i oczem mówią. Do żołnierzy stojących na warcie odzywał się w sposób pogardliwy i obrażający, dodając:

— Odpowiadacie za nich głową.

Surowość posunął jeszcze dalej. Alicja wyraziła chęć widzenia Gonzagi i markiz miał jej pozwolić, ale Stanisław przeszkodził temu stanowczo.

— Byłem przeciwny, żeby Piotr odwiedził Gonzagę, cóż więc dopiero Alicja. Czy pewien jesteś ojcze, że nie będzie usiłowała ułatwić mu potajemnej korespondencji?

— Można zażądać od niej słowa — zauważył markiz.

— Znajdzie powody, dla których go nie dotrzyma — odparł Stanisław — W takich razach trzeba być ostrożnym; słuchaj więc ojcze lepiej głosu swego rozsądku niż serca. Położenie jest przykre dla nas wszystkich, lecz któż temu winien jeśli nie Gonzaga? Musi teraz cierpieć, zresztą niedługo, gdy zwyciężymy uzurpatora, odzyska wolność.

Markiz uległ woli syna, zostając głuchym na prośby żony i nieczułym na łzy Alicji.

Stanisław tryumfował, szczęśliwy, że może dokuczyć bratu Zazdroszcząc mu zdobytej sławy wojennej, stopni, zaszczytów, mścił się, przeszkadzając mu okazać wierność Napoleonowi. Więcej jeszcze był zazdrosny o Alicję i pod tym względem zdołał również wywrzeć zemstę.

Tego było już za wiele. Ostatni wynik nienawiści braterskiej wywołał niepomyślne rezultaty dla Stanisława.

Alicja, mając serce pełne miłości spotęgowanej przez tęsknotę i smutek, od tej chwili postanowiła szukać wszelkich sposobów porozumienia się z ukochanym.

Wśród szuanów zebranych w Trégomeur nie wszyscy jednakowo byli ożywieni uczuciami rojalistycznemi. Do najwięcej zapalonych należeli ci, co już niegdyś walczyli za sprawę króla i teraz po piętnastu latach spoczynku powstają znowu, gotowi wszystko poświęcić dla Bourbonów, posłuszni ślepo dawnemu generałowi.

Młodzi stawili się na wezwanie markiza nietyle z przyczyny nienawiści względem cesarza, a przywiązania do Bourbonów, ile raczej żeby iść za przykładem starszych. A przytem z powrotem na tron Ludwika XVIII oczekiwali ustalenia pokoju w kraju wyniszczonym krwawemi wojnami. Gdyby to samo zapewnił im Napoleon, natychmiast wypuściliby broń z ręki.

Większość z nich służyła w wojsku cesarza i wyniosła z tamtąd szacunek dla niego. Dla takich pułkownik był bohaterem. Żaden go nie potępiał, przeciwnie, gotów był nieść pomoc więźniom.

Panna de Sannilis zbadała ten stan rzeczy przy pomocy poczciwego Piotra, wiedząc, że dawne jego przekonania ochłodły i obecnie był oddany wyłącznie na usługi Trégomeurów. Piotr kochając markiza, niemniej kochał pułkownika, przedewszystkiem zaś pragnął pomódz nieszczęśliwemu.

Po rozmowie z Alicją, Piotr znalazł między szuanami stojącymi na straży, człowieka pewnego, któremu można było powierzyć listy do Gonzagi. Tego samego dnia, kiedy markiz stanowczo zabronił widzieć się z nim, Gonzaga otrzymał list, zawiadamiający go o tem.

„W jaki sposób mogę ci użyć drogi Gonzago? — zapytała w końcu. — Powiedz, czego żądasz? co będę mogła, wszystko uczynię dla ciebie".

U dołu znajdował się podpis: „Twoja żona przed Bogiem".

Gonzaga żądał tylko wolności. „Honor mój — pisał do Alicji — powinien ci być również drogim, jak ja, a honor wymaga, abym biegł za cesarzem, gdyż w przeciwnym razie byłbym zdrajcą. Pomóż zniweczyć zarzuty, jakie mi zapewne czynią w kwaterze cesarskiej; jedynie moja obecność zdoła ich przekonać. Użyj całej energji w celu otwarcia drzwi mego więzienia i ułatw mi ucieczkę. Nie możesz mi dać większego dowodu miłości. Jeżeli mnie kochasz tak jak mówisz, będę w krótce wolnym".

Ta stanowczość zatrwożyła Alicję. Słuchać go, to sprzeniewierzyć się markizowi, swemu dobroczyńcy, drugiemu ojcu, drugiemu małżonkowi swej matki; jeszcze boleśniejszą rzeczą byłoby wysłać Gonzagę może na śmierć. A jednak powinna spełnić to, czego od niej wymagał, ale jak wziąć się do dzieła?

Zrozpaczona, znowu zwierzyła się Piotrowi.

— Chce jechać! — jęknęła, wchodząc.

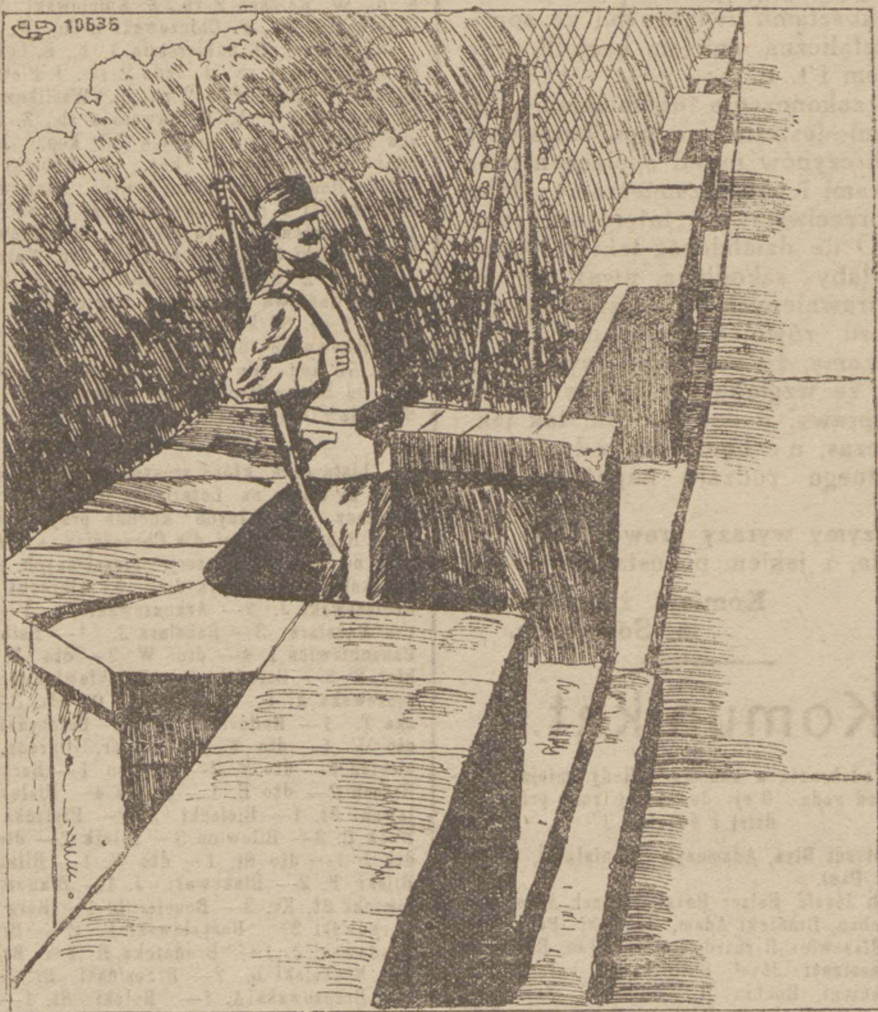
— To do niczego nie podobne! Pułkownik oszalał, żąda za wiele od nas. Panienka nie powinna się na to zgodzić.

— Nie mogę.

Dała mu do przeczytania list Gonzagi, Piotr dowiedział się teraz o potajemnych zaręczynach Alicji z pułkownikiem.

— Tak, rozumiem — przyznał. — Nie trzeba się opierać. Niech się stanie jego wola i niech mi przebaczą Trégomeurowie.

(D. c. n.)



Posterunek austrjacki na pograniczu włoskiem.

wydatków, usprawiedliwionych ich życiowemi wymaganiami komfortu, a nawet zbytku.

Horoskop to dla Karlsbadu smutny, po prostu rozpaczliwy.

Z dnia na dzień.

Dn. 8/VI.

Z Sosnowca.

— **Z Sekcji Wzajemnej Pomocy.** Ogólne zebranie opiekunów Sekcji Wzajemnej Pomocy Sosn. Chrześc. Tow. Dobrocz. odbędzie się dziś 8 b. m. o godz. 6 m. 30 po poł.

— **Komitet pośrednictwa pracy** potrzebuje na środę 10—20 robotników do cegielni w Brzegu; na piątek zaś kilkunastu robotników do huty „Hermina". Komitety pośr. pracy w Czeladzi i w Zagórzu zgłaszających się robotników przesyłać zechcą do Sosnowca, gotowych do drogi w środę i w piątek rano.

— **Lokal dla „Towarzystwa rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu".** Właściciel domu przy ul. Iwangrodzkiej, p. W. Malinowski, ofiarował bezinteresownie lokal dla „Towarzystwa rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu".

— **Z cechu rzeźników.** Urząd starszych cechu rzeźników prosi wszystkich swych członków, ażeby przybyli w oktawę Bożego Ciała (w czwartek 10 b. m.) do kościoła parafjalnego na Pogoni o godzinie 5 po południu.

— **Zarząd Towarzystwa muzycznego** uprzejmie prosi swych członków, ażeby bezzwłocznie zechcieli wypożyczone instrumenty muzyczne i nuty — złożyć do magazynu Towarzystwa przy ul. Sieleckiej Nr. 48 I piętro, w mieszkaniu p. Margowskiego, za odpowiedniem pokwitowaniem.

— **Patrole Straży obywatelskiej.** Jak już donieśliśmy, od 1 czerwca, niezależnie od stałych posterunków, obchodzą miasto w dzień i w nocy patrole Straży obywatelskiej, składające się z 2 milicjantów rezerwy. Zadaniem patrolu jest w szczególności obchód tych ulic, na których niema stałych posterunków Straży. Patrol ma baczyć na ogólny porządek, spokój i bezpieczeństwo publiczne, okazywać pomoc na żądanie członków Straży, interwenjować bezpośrednio, kierując jednak sprawy do danej dzielnicy. Samodzielne zarządzenia bez meldowania o tem dzielnicy są wzbronione, jak również zarządzenia względem członków Straży obywatelskiej. Każdy patrol zaopatrzony jest w odpowiednią książeczkę, w której dyżurni dzielnicowi mają notować bytność patrolu. Patrol w każdym wypadku ma się zachowywać grzecznie i taktownie w stosunku do publiczności.

— **Śmierć z braku dozoru.** Onegdaj wypadł z III-go piętra przez okno 2 letni Tadeusz Skowroński, syn praczki zamieszkałej przy ul. Starososnowieckiej 66. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

— **Sztuczny lód.** Składnicy, którzy zazwyczaj zaopatrywali się na lato w większą ilość lodu, wobec drożyzny sprzężaju w porze zimowej, sprowadzili tak małą ilość, iż w krótkim czasie lodu zupełnie zabraknie. Korzystając z tego, kilku przedsiębiorców chrześcjan rozpoczyna fabrykację lodu sztucznego, spodziewając się osiągnąć znaczne zyski.

— **W areszcie miejskim** w ciągu maja r. b. przebywało 114 więźniów. W tej liczbie było oskarżonych: o bójki i awantury uliczne — 30 osób, o kradzież — 27, prostytucję — 11, bandytyzm — 9, pijaństwo — 4, włóczęgostwo — 3, paserstwo — 3, z wyroków sądu — 8, późne chodzenie po ulicach — 3, szpiegostwo — 3, opór Straży obywatelskiej — 2, napad zbrojny — 2, gromadzenie się na ulicy — 2, umyślowo chorych (?) — 2, rozmyślne poronienie — 1, niezameldowanie o przeprowadzeniu się — 1, oszustwo — 1, fałszowanie pieniędzy — 1, zgwałcenie — 1.

— **Zabijanie psów.** Komendantura wojskowa wydała surowy nakaz, aby wszystkie psy na ulicy były zaopatrzone w kagańce, lub prowadzone na smyczy. W przeciwnym razie psy będą zabijane.

— **Lecznica dla koni.** Na polach Niwki urządzoną została lecznica dla chorych koni.

— Zbiegowiska. Pomimo wydanych zakazów, stale gromadzą się tłumy na placu przed stacją. Wywołuje to ciągłe zatargi między posterunkowymi a publicznością.

— Psy w kinematografach. W iluzjonach nie dość ściśle przestrzegane są przepisy o wprowadzaniu psów na salę. Psy kręcą się wśród widzów, wywołując niezadowolenie i niepokój.

Z listów do Redakcji.

Wyjaśnienie prezesa Straży ogniowej.

Szanowna Redakcjo!

W Nr. 126 "Kurjera Zagłębia" w odpowiedzi p. S. D. z ul. Iwangrodzkiej nieobecność straży ogniowej miejskiej na procesji Bożego Ciała wytłómaczono „niechęcią jednego ze zwierzchników korporacji". Zarzut ten jako nieprawdziwy stanowczo odpieram. Jeżeli nieobecność straży na procesji wynikła istotnie z jakiegoś „nieporozumienia" nie mogło mieć ono pobudki, przypisywanej w liście p. S. D. Łączę wyrazy szacunku

Prezes Straży ogniowej
W. Malinowski.

Z Piasków Czeladzkich.

Wobec wzrastającej z dnia na dzień nędzy, robi się u nas, co można. Podkomitet Dobroczynności, stanowiący oddział komitetu czeladzkiego przychodzi z pomocą ludności najbiedniejszej, udzielając jej stałych miesięcznych zapomóg ogółem na sumę rb. 80, niestałych zaś na sumę około 120 rb. Fundusz czerpie się z dobrowolnego opodatkowania się urzędników. Na czele podkomitetu stoi ks. pr. Boratyński, w zarządzie są panie: Dymecka, Grzybowska, Kawalska, Łukowska, Turkowska i Żakowska.

W taniej kuchni, założonej przez zarząd Towarzystwa 700 osób otrzymuje obiady, płatne po 3 kop. Przeszło 100 osób korzysta z obiadów bezpłatnie. Stołownicy otrzymują na zmianę kapuśniak z kartoflami, krupnik lub kluski zaprawione słoniną. Produkty w stanie surowym wyznacza się w stosunku 20 łutów na każdą porcję. Oprócz tego stołownicy otrzymują bezpłatnie codzień rano pół kwarty herbaty i porcję cukru, w niedzielę zaś chleb.

Zarząd kopalni otacza również opieką żony zapasowych, wziętych do wojska, wypłacając im zapomogę miesięczną w wysokości 3 rb. i na każde dziecko po 2 rb., przyczem mają bezpłatnie mieszkanie, opał i światło. Z ulgi tej korzystają również i robotnicy od czasu przerwy w pracy.

W ostatnich czasach zorganizowało się kółko skautów w liczbie kilkudziesięciu dziatwy obojga płci pod kierunkiem p. Szhuka. Młodzież bardzo chętnie uczęszcza na ćwiczenia, pociągając do swego grona coraz to nowych zwolenników gimnastyki.

Brak odpowiedniej sali dla zebrań wywołał konieczność wybudowania odpowiedniego kasyna. Do budowy przystąpiono w zeszłym roku, lecz zawierucha wojenna powstrzymała ukończenie budynku do czasu nastania normalnych warunków.

Brak możności wpływania na robotników w kierunku uświadamiającym wytworzył nieslychane w innych ośrodkach robotniczych stosunki. Znaczna część robotników nie poczuwa się do żadnych, choćby najmniejszych obowiązków narodowych. Wszelkie zaś próby podejmowane w chęci zwalczenia ciemnoty, napotykają na niczem niezwalczony opór, godny zaiste, lepszej sprawy. Dość przytoczyć fakt, że w rocznicę Konstytucji 3 maja obecnych było na nabożeństwie zaledwie... 100 dzieci, w większości bez pozwolenia rodziców. Rodzice zaś głośno wypowiadają, że nic chcą żadnych „polskich rządów", byle tylko mieli włożyć co do ust, to „żadna Polska ich nie obchodzi".

Komentarze zbyteczne.

M.

Z Będzina.

+ **Przepustki** w głąb kraju wydawane są przez Magistrat od 9 do 11 przed południem.

+ **Wydział pośrednictwa pracy** potrzebuje na środę kilkunastu robotników do cegielni w Brzegu, na piątek zaś kilkunastu robotników do huty „Hermina". W biurze mogą odebrać listy: Rutka Walenty gm. Gzichów wieś Preczów, Jan Pawłowski maszynista w młynie, Antoni Tomczak gm. Koziegłowy wieś Cynków, Zofja Smoleńska ul. Modrzejowska 49.

+ **Czuły dziadek.** W jednym z domów przy ul. Słowiańskiej p. S. pobił swą sześcioletnią wnuczkę Irenę tak dotkliwie, iż opiekunowie poszkodowanej zmuszeni byli zawezwać lekarza. Irenka bawiła się na trawniku i to doprowadziło p. S. do takiej pasji. Czułego dziadka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z Dąbrowy.

+ **Komitet żywnościowy** sprzedaje w bieżącym tygodniu artykuły spożywcze po cenach następujących: mąka pszenna pytlowa 25 kop. funt, żytnia pytlowa 25 k., słonina 1 rb., masło roślinne 90 k., śliwki suszone 25 k., sól 4 k., kasza jęczmienna 20 k., pęczak 26 k., fasola 27 k., groch 30 k., kasza jaglana 26 k., mydło krajowe 27 k., herbata „Sandam" 2,40 k., ryż 25 k., ryby suszone morskie 46 k., chleb czterofuntowy z domieszką kartofli 35 k., masło śmietankowe 1 rb. 26 k. f., mięso wołowe marynowane 55 k., ziemniaki 3 rb. 50 k. korzec (240 funtów), wieprzowina w galarecie 1 rb. za pół kilogr., śledzie 10 k. sztuka, powidła 23 k. f., mydło „Schicht" 30 k. za ćwierć kilogr., cukier 18 i pół za f., zapałki 1 i pół k. paczka. Bez okazania kartek legitymacyjnych sprzedawane być mogą tylko: masło śmietankowe, mięso wołowe marynowane, ziemniaki, wieprzowina w galarecie, śledzie, powidła, mydło „Schicht" i cukier po — cenach powyższych. Przy sprzedaży Komitet przyjmuje 1 koronę za 50 kop.

+ **Ziemniaki darmo.** W kuchni przy ulicy Targowej w ubiegłą sobotę rozdano wszystkim bezpłatnym stołownikom po kilka funtów ziemniaków na osobę. Tłok panował niebywały. Rozdano ogółem kilkaset pudów.

+ **Brak słoniny.** Wszystkie miejscowe Komitety żywnościowe skarżą się na brak słoniny, której znikąd nie można sprowadzić.

+ **Echa zbrodni.** Władze wyznaczyły 400 koron nagrody za wyśledzenie złoczyńców, którzy zamordowali wdowę Marjannę Gregurkową.

+ **Żywność z sąsiedztwa.** Miejscowi handlarze codziennie prawie udają się stąd po zakup zboża w dalsze okolice Zagłębia. Dzięki temu, chleb we wszystkich piekarniach staniał o 3 kop. na funcie.

+ **Biuro pośrednictwa pracy** przy Radzie gminnej potrzebuje na środę kilkunastu robotników do cegielni w Brzegu, na czwartek kilkunastu robotników do huty „Baildona".

+ **Schwytanie bandyty.** W ubiegłą niedzielę policja dąbrowska ujęła w lesie Strzemieszyckim bandytę Majkę, uzbrojonego w rewolwer. Zbója odstawiono do aresztu w Dąbrowie. Dwóch towarzyszów Majki zdołało zbiedz.

Z Zawiercia.

☐ **Śmiertelność wzrasta.** Jak wskazują księgi parafjalne, w styczniu 1914 r. zmarły w Zawierciu 22 osoby starsze, dzieci zaś do lat 15 włącznie 35. W tymże miesiącu 1915 r. zmarły 43 osoby starsze, dzieci tylko 20. W lutym 1914 r. zmarło 21 osób starszych i 36 dzieci. W tymże miesiącu r. b. zmarło 36 osób starszych i 36 dzieci. W marcu roku zeszłego zmarło 30 osób starszych, dzieci zaś 38. W roku 1915 zmarło 33 osób starszych i 32 dzieci. Z powyższych danych widzimy, że w roku bieżącym śmiertelność wśród starszych wzrosła, wśród dzieci zaś zmalała. Wzrost śmiertelności odbija się jeszcze większym, gdy się zważy, że liczba ludności w Zawierciu znacznie się zmniejszyła wskutek emigracji. Wymowną jest statystyka urodzin: w ciągu trzech pierwszych miesięcy roku ubiegłego było z górą 300 urodzeń, czyli dwa razy tyle co skonów. W roku zaś bieżącym cyfry się zrównały, czyli urodzeń było tyle co skonów. *As.*

+ **Przedstawienie amatorskie.** Dnia 30 maja we wsi Wysoka, kółko amatorskie zorganizowane niedawno przez panią inż. Łapińską, odegrało z powodzeniem dwie jednoaktówki: „Teodolinda" i „Wigilja św. Andrzeja". Dochód przeznaczono na głodnych.

Z różnych stron.

☐ **Nominacja Arcybiskupa.** „Kurjer Poznański" dowiaduje się z kół duchowieństwa, że nominacja ks. oficjała kanonika dr. Dalbora na Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego jest już faktem dokonanym. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotąd niema.

☐ **Z Włocławka.** Na zebraniu zarządu miasta omawiana była sprawa szkół początkowych we Włocławku. Wszystkie szkoły zgodnie z rozporządzeniem władz otrzymają jednolity program, wypracowany przez komisję szkolną, z językiem wykładowym polskim. Nad wykładem religii i moralności w szkołach dla katolików czuwać będzie delegat Biskupi, w ewangelickich pastor z zarządem gminy, w żydowskich rabin i dozór bóżnicy.

☐ **Ograniczenie spożywania mięsa w Austrji.** Na podstawie rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych zarządza namiestnictwo w Galicji co następuje: „Sprzedaż mięsa, jako też podawanie w sposób przemysłowy potraw sporządzonych w całości lub w części z mięsa dozwolone jest tylko w niedziele, poniedziałki, środy, czwartki i soboty. We wtorki i piątki nie wolno mięsa sprzedawać ani podawać potraw w całości lub w części z mięsa sporządzonych. Przekroczenia



Epizod z walk pod Neuve-Chappelle.

tego rozporządzenia karane będą do 5,000 koron lub aresztem do 6 miesięcy, przyczem można orzec utratę uprawnienia przemysłowego.

□ **Z gub. nadbałtyckich.** „Nowoje Wremia" przytacza z prasy łotewskiej, co następuje: „W Mitawie zaczęła wychodzić po przerwie, wywołanej okolicznościami wojennemi, gazeta „Jaunas Latveeschu Awizes" i wychodzi normalnie. Na pierwszej stronnicy wydrukowano ogłoszenie policmajstra mitawskiego, w którem z rozkazu naczelnika okręgu wojennego podano do wiadomości publicznej mieszkańcom Mitawy, że za uszkodzenie linji telegraficznej i telefonicznej będzie niezwłocznie wymierzona kara śmierci. Żydzi otrzymali rozkaz opuszczenia Mitawy. Pociągi i parowce przepełnione są wysyłanymi".

□ **Dzikie ptactwo w czasie wojny.** Z różnych gubernji rosyjskich nadchodzą wiadomości o pojawieniu się w wielkiej ilości dzikiego ptactwa, zwłaszcza głuszców i cietrzewi. W południowych gubernjach pojawiły się też masowo dzikie kaczki i gęsi. Obfitość tego dzikiego ptactwa tłómaczą tem, że wojna, obejmująca ogromne przestrzenie, rozproszyła skrzydlatą zwierzynę. Huk armatniej kanonady i nieprzerwany trzask wystrzałów karabinowych zmusiły wystraszone ptaki do ucieczki z pól i lasów Królestwa Polskiego, a także z Podkarpacia do wewnętrznych i północnych gubernji cesarstwa.

□ **Nienawiść poety.** Dusze poety łatwo dają się porwać namiętnościom. Wymownym dowodem tej prawdy jest oświadczenie Emila Verhaerena, znanego belgijskiego wieszcza, ogłoszone w „Temps". Wedle doniesienia z Genewy, Verhaeren użył takich słów na określenie uprzedzenia do Niemców: „Nienawidzę Niemiec z całej duszy. Niemcy muszą być zniszczone. Niemieckie zwycięstwo byłoby dla całego świata katastrofą. Niemcy chcą zdusić wolność, misją ich jest niewolnictwo całego świata. Są oni na pół tyranami, na pół niewolnikami. Kiedyś miałem w Niemczech przyjaciół, miasta z miłością mię przyjmowały, dziś wszystko przeklinam. Nasze zwycięstwo jest pewne, choć niezawodnie trudne i na ruinach pangermanizmu, francuski duch z pełną siłą się wzniesie". Słowa te podajemy na dowód, do jakiego stopnia wojna i klęska ojczyzny może rozbudzić nienawistne uczucia, nawet u ludzi o wysokiej kulturze.

□ **Nowa rasa francuska.** W piśmie paryskiem „Renaissance" pisze uczony Reclus, że z powodu ubytku narodzin myśli z niepokojem o przyszłości rasy francuskiej. Reclus spodziewa się jednak, że z Afryki wyjdzie nowa Francja z liczną ludnością, powstałą z Francuzów, Włochów, Berberów, Arabów i... żydów. Będzie to rasa „piękna i silna".

□ **Nowa armja kanadyjska?** „Times" donosi, że w Kanadzie tworzy się nowa armja rezerwowa w sile 300.000 żołnierzy. Armja ta ma w najbliższym czasie wyruszyć na front i wypełnić luki, jakie powstały w ciągu ostatnich walk w szeregach armji angielskiej.

Dajemy głos!

Wyjaśnienie Komisji żywnościowej.

Jako inserat płatny, w osobnym dodatku „Kurjera Zagłębia" przeczytaliśmy onegdaj artykuł w „Imię prawdy", podpisany przez pp.: Frydrycha i Zajączkowskiego, a omawiający działalność naszej Komisji. Prosimy wobec tego uprzejmie o pomieszczenie w „Kurjerze" następujących kilku słów wyjaśnienia:

Pp.: Frydrych i Zajączkowski, którzy w swym czasie dostarczali kartofle z Wieluńskiego dla naszej Komisji, korzystając z glejtów i przepustek, otrzymanych za naszym pośrednictwem u władz, sprowadzili transport bydła z Wieluńskiego. Transport ten próbowali sprzedać rzeźnikom i kopalniom po wygórowanych cenach. Dowiedziawszy się o powyższem, Komisja żywnościowa uważała za stosowne wtrącić się do tego i zastosowała przymusowe pośrednictwo między sprzedawcami i nabywcami, przy cenie 28 i ¾ kop. w monecie państwowej za funt żywej wagi. W przeddzień nabycia rzeźnicy zrezygnowali z kupna, motywując to wysoką ceną. Komisja żywnościowa była zdania, że tak sprawy zostawić nie można. Zawiadomiła też listownie p. Frydrycha, że na drugi dzień 8 sztuk bydła będzie przez Komisję zakupione, a to w tym celu, aby mając w ręku pewną ilość towaru, regulować ceny na rynku i nie dopuścić do nadmiernej zwyżki cen. Kupno całego transportu bydła uważała Komisja za niestosowne, wobec cofnięcia się rzeźników od kupna i opinji rzeczoznawców, że cena 28 i ¾ kop. za jeden funt żywej wagi jest wygórowaną.

Na drugi dzień zrana 8 sztuk zostało wybranych przez rzeczoznawców, (czterech znanych rzeźników) z poleceniem, aby wybrali sztuki równomiernie, odpowiednio do przeciętnej wartości całego transportu. Dla niedopuszczenia, aby waga bydła sztucznie była podniesioną przez karmienie, w nocy poprzedzającej kupno. Straż Obywatelska dozorowała bydło. Przymusowe kupno 8 sztuk bydła od pp.: F. i Z., a także sprowadzenie dwuch wagonów solonego mięsa z Danji, miejmy nadzieję, ukróci chęć wykorzystania nienormalnych czasów i obniży cenę mięsa, czego już są dowody (mięso, które sprzedawano po 70 kop. za funt spadło do 50 — 55 ko.).

Cała powyższa akcja jest niedogodną dla pp.: F. i Z. i wywołała szereg niesprawiedliwych zarzutów i wyjaśnień, niezgodnych z rzeczywistością. Bydło nie było głodzone przez 24 godziny, jedynie zaś zabroniono je karmić od godziny 7 wieczór do 7 rano, dla uniemożliwienia sztucznego podniesienia wagi przy sprzedaży. Cena, którą probowali uzyskać pp.: F. i Z. była nietylko 35 kop. za funt żywej wagi, lecz nawet czterdzieści kop, na co mamy listowne dowody.

Równocześnie pp.: F. i Z. poruszyli inną sprawę, mianowicie sprzedażną cenę kartofli przez Komisję, która jest wyższą od ceny zakupu, co się tłomaczy zakupem hurtownym wagonami za gotówkę państwową, a sprzedażą za bony, oraz różnemi stratami i kosztami, związanemi ze sprzedażą detaliczną, gniciem kartofli, przebieraniem i t. d.

Na zakończenie nadmieniamy, że świadomi jesteśmy odpowiedzialności naszych czynów przed społeczeństwem i władzami i nadal zamierzamy dobro ogółu przeciwstawiać interesom jednostek. O ile działalność takich jednostek byłaby szkodliwą, uważamy się za uprawnionych do zastosowania przymusu również i w przyszłości. Zaznaczamy, że powyższe wyjaśnienie dajemy ze względu na ogólny charakter sprawy, nadal jednak, tak jak i dotychczas, nie będziemy odpowiadali na różnego rodzaju napaści i insynuacje.

Łączymy wyrazy prawdziwego poważania, z jakiem pozostajemy

Komisja żywnościowa m. Sosnowca.

Komunikat.

Listy do odebrania w kancelarji Rady miejskiej codziennie od godz. 10-ej do 11-ej rano prócz niedziel i świąt.

Almstaedt Elza, Adamczyk Stanisława, Arnold Jan, Anst Paul.

Bloch Józefa, Balzer Rozalja, Błach Antoni, von Bihl Kätchen, Branicki Adam, Bugajski Felix, Bonk Juljan, Błażewicz Bernard, Bajurski Jan, Bulkowski Leon, Brzeziński Józef, Buliński Aleksander, Błażewski Antoni, Buchin H., Bagiński Franciszek, Brachmann C., Barłonek Michał, Borenstein Gella, Bara Salomeja, Bieńkowski Władysław, Baran Franciszek, Bobek Anna, Blatt Mendel, Brener Ernst, Blacha Franciszka, Bień Aleksander, Baka Helena.

Cickewicz Józefa, Chmurzyńska Helena, Celejewska Kazimiera, Czysz Konrad, Cieślińsko Anna, Cebula Jan, Czapla Feliks, Czeczowski Władysław, Choinka Emanuel, Czarnowska Stanisława, Cichońska Władysława, Ciechanowski, Drowa A., Czajkowska, Cholewiński Jacenty, Czyż Florentyna

Drzewiecki D., Dembogórski Ludwik, Duszyńska M., Dąbek Józef, Dąmski M., Dziurowicz Franciszek, Darmoń Marja, Dzielowska Izab., Dudek Edward, Duda Jan, Dudek Julja, Derek Tomasz, Dawidowicz Naton.

Erner, Ernach I., Estreicher S. B

Fürstenberg J., Fischel M., Fridlewski W., Feitek Pinkus, Florek Marja, Feiga Mathias, Fischer T., Feldbaum B., Fuchs Simon, Feldbaum Samuel, Fie W., Frydrych Marja, Fiszel Leon, Fryman, Feldberg Sz.

Gelbhardt Hermann, Gemeiner Mordka, Hersch, Girtler Marjan, Grier, Goj Karol, Grajkowske M., Gala Antoni, Gorzkowski Wawrzyniec, Grubertowie, Grünfeld Moses, Gryta Franz, Gonek Leonard, Gebhardt Paul, Grabiańscy, Grzegorczyk Józefa, Gerber Valesca, Gniadzik J., Górzyński Antoni

Hewras, Hartleb Karol, Hanus R., Hercum Józef, Hincinąir Adam, Redakcja „Hasła" Hofmann Albert, Heine W., Hönig Mendel, Heuser Marja.

Jortzyk Gustaw, Jaworski Leon, Juiberg B., Josek Paul, Jung Johann, Janasik Wawrzyniec, Janusińska Zofja, Junge H. Juda Władysław, Jach Jan, Jedynak Marjanna, Jagiełowicz Helena, Jermułowicz Tadeusz, Judenhere M. E., Jendrosz Helena.

Kosmalla A., Kołtońska Aniela, Kic Stanisław, Kuster R. Kosa Franciszka, Krzemińska Marta, Krempin Maksymiljan, Key Adolf, Kołtoński Jan, Konowalski Seweryn, Kowalski Ludwik, Karway Aleksander, Kołodziejski Ignacy, Kwiatkowscy, Kozłowska Marja, Kozłowski Karol, Kubiczek Franciszka, Kostka Walerja, Kornan Lenchen, Kodlewski Józef, Krawutschke Anna, Krause Natalja, Kołedzicek Antoni, Kurzeja R., Kulpa Andrzej, Kendzierski Antoni, Klemzner Hesse, Kępa Mikołaj. Kąkolewski Zygmunt, Kozieł Piotr, Kowalski Kazimierz, Katscher A., Kleimann Schlama, Kwaśniewski Franciszek, Krydziński Wojciech, Knobelsdorf Władysław, Kowalska Kazia, Klimczyk Kazimiera, Kidawa Weronika, Kuska Marja, Kandziera W., Kadney S., Koopman H., Kloth Aleksander, Königsberg M., Kaulich Hugo, Kulik Robert, Kielan Piotr, Knobel Helena, Kwalwasser, Kopeć Ignacy.

Łabno Jan, Lielienthal L., Łabuś Paweł, Larson, Larisch Paul, Ledermann Latos E., Langer Fryddryk, Liberman S. L., Lewowski Stanisław, Lachor Karol, Leśniewski Feliks, Lewkowicz, Lasikiewicz Marta, Leiserowicz Londner Hanna, Luskatus August, Lubliński S., Lech Józefa, Lasser, Lifschütz Hertz.

Martin Oskar, Migasińska Władysława, Mańkówna Cecylja, Monsior Marja, Mondzik, Medris, Machalica, Margulis Seubel, Młodziejewski B., Męda Józef, Mendelsohn Juljan, Małolepszy Piotr, Masłowska Magdalena, Marcówna Janina, Majcherkiewicz, Matysik Stanisław, Melzer Paula, dr. Ludwika Meszorer, Mic Jan, Manel Jan, Mos Katarzyna, Magierowski Stanisław, Marek Tekla, Motyczyńska Tola, Markiewicz Zofja, Majcherski B., Mazurkiewicz Tomasz, Maj Szymon, Milchjar Machel, Michalak Marjanna, Mańka Emilja, Marzec Piotr, Michałowski Ignacy, Mirowski A., Markiewicz S., Maiss Hugo, Michalska Elżbieta, Maciej J., Meyer Karol, Mamlok Zygmunt, Maszczyk Stanisława, Machcińska A., Müller (monter), Morawski Józef, Majmon, Moskwa Bolesław, Mondschein Leonara, Miodownik Wolf, Maciejczyk Tomasz, Magierkiewicz M

(Dokończenie nastąpi).

OFIARY

Na Sekcję wzajemnej pomocy wpłynęło na ręce p. S. Bartoszewiczowej i E. Nazary za mc. marzec r. b.: Łańcuck i Pietrzakowski 1 rb 51 kop., J. Matyszkiewicz 50 kop., J. Słotwiński 1 rb., Zasławski 4 mk., A. Czajkowska 1 rb., Józef Kubalka 3 rb., Michalski 20 kop., Trzmiel 15 kop., J. Woliński 1 rb., Fr. Grytta 40 kop., Wł. Sz. 1 rb., Jurkowska 50 kop., Kiepura 3 rb., dr. Łaszczyński 5 rb., J. Dąbrowski za mc. maj 2 rb.; Bank Handlowy w Sosnowcu za mc. maj r. b. pp.: F. Piętka 3 rb., B. Wiśniewski 1 rb., M. Liczkowski 1 rb., L. Bożycki 1 rb., dyr. A. Krasnodębski 15 rb., H. Liberman 3 rb., L. Olszowski 3 rb., W. Gumiński 3 rb., J. Kasztalski 2 rb., J. Janik 3 rb., C. Witczyński 3 rb., W. Reinsch 2 rb., Z. Knlejowski 2 rb., F. Grabiński 2 rb., F. Chiczewski 3 rb., W. Łaniewski 1 rb. 50 kop., O. Ankierstein 1 rb., S. Leśnik 1 rb., M. Krajewski 1 rb., J. Juda 2 rb., J. Pietrzyk 1 rb. 44 kop., J. Ankiewicz 2 rb., L. Wasilkowski 1 rb., S. Jackowski 1 rb., H. Nawara 1 rb., Z. Januszewska 1 rb. 50 kop., Jan Dela 50 kop., J. Strojek 50 kop., I. Nowak 50 kop., J. Kubicki 50 kop., Szkołą Handlowa w Sosnowcu pp.: Dankowska 2 rb.; J. Zawadzki 1 rb., J. Pogonowski 3 rb., J. Fazan 1 rb., Leśniewski 1 rb. 50 kop., Strzałkowski 5 rb., W. Kozielski 3 rb., Balcer 1 rb., dyr. Warchoł 5 rb., J. Semler 2 rb., B. Domagalik 1 rb., Sillinger 2 rb.; Szkoła Hadlowa żeńska pp: Wosińska 5 rb., Berbecka 1 rb. 50 kop., Borelowski 1 rb. 50 kop., Wyderkowna 2 rb., Krzymuscy 7 rb., J. Siwikowa 3 rb. 75 kop. Na Sekcję wzajemnej pomocy wpłynęło od Banku Handlowego w Sosnowcu 100 rb. — Stanisław Reicher 15 rb., p. J. A. 40 rb

Lista osób, które zrezygnowały z należnych im kwot za bilety na Loterję na Głodnych, urządzoną na rzecz Bezpłatnych kuchni przy Zawierckiem Tow. Dobroczynności dla Chrześćjan, a która z przyczyn od Komitetu Loterji niezależnych, nie doszła do skutku: Adamczyk J. 3 rb., Albrecht St. 1 rb., Arciszewski J. 2— Arkuszewski K. 4— Arndt F. 1— Bakalarz 3— Bakalarz J. 1— Balbinder 3— Banachiewicz I. 4— dto W. 2— dto Z. 4— Bankier B. 3— Barański 2— Bartkiewicz Dr. 2— Bartoszewska A. 1 — Bartnicki, Ogrodz. 3— Bednarska T. 1— Bednarski J. 1— Belczyński M 1— dto W. 1— dto Z. 3— Berger, Ogrodz. 3— Berkowicz 3— dto R. 2— Berman 1— Berndt H. 1— Bessan 2— dto E. 1— Białas 4— Białek 1— Bielawski St. 1— Bielecki A 2— Bielecka W. 1— Bilek C. 3— Bilewicz 3— Bilnik 2— dto Ig. 1— dto J. 1— dto St. 1— dto W. 1— Bilska W. 1— Bilski F. 2— Blakowski J. 1— Blanowa 1— Bolowicki St. Ks. 2— Boncler L. 1— Borg Z. 66 kop., Borkowski 2— Borysławski F. 2— Brandes 1— Brodowski J. 1— Brudnicka H 1— Brudnicki J. 1— Brykalski L. 2— Brzeziński Dr. 5— dto W. 2— Brzozowska A. 1— Bulski St. 1— Cała 1— Cegielska J. 1— Chadaj M. 1— Chojnacki 1— Chmielnicki i Czech 1— Ciechomski A. 3— Ciemiątkowski M. 5, Cieszkowski 1— Cieśliński J. 1— Clins 2— Cukierman 2— Czajkowska Z. 1— Czapla 3— Czaplicki S. 4— Czarnecki St. 1— dto T. 1— Czelakowski M. 1— dto S. 2— Czernek B. 1— Czernik 2— Czerwendza M. 1— Daszyńska J. 1— dto K. 1— Dąbek S 2— Dąbrowska K. 2— Dębicka, Łazy 1— Domagała 1— Domańska K. 1— Dubienko 1— Dubik B. 1— Duda E. 2— J. 2— F. 1— S. 1— Dudkiewicz A. 1— Felicja 2— Dulęba Józef 1— Jan 2— Marja 2— Dulębowa J. 3— Dworczyński 1— Dygas 1— Dymecki St. 1— Dzierzbicki J. 2— „Echo Zagłębia" pracownicy i red. 2— Erbe Al. 15— Es - El. 1— Figiel J. 2— Fijałkowski W. 2— Fiszer i Perlmuter 1— Fiderbaum J. 1— Freiberg B. 3 - Froch W. 2— Frühling 1— Fryszny, Ogrodz. 1— Goleński 1— Galiński S. 1— Galster 1— Gajek K. 2— Gąsiewska I. 1— M. 1— Gąsiewski W. 1— Gąsiorowska A. 1— Gewercman L. 1— Gębarski J. 2— Gierasinek Z. 1— Ginsberg M. 2— Glazer Dr. 1— Glewacki M. 1— Goldmintz J. 1— Golaycz W. 1— Göttel A 1— Grabowski B. 1— Grabiański B. 2— Grabiński 2— Grodzka St 1— Grodzki A. 2— Gruduiewski 1— Grudzińska M. 1— Grudziński M. 2— Grünbaum 2— Grünwald 1— A. 1— Grzebień M. 1— P. 1— W. 1— Gurda J. 1— Guttentag A. 4— Haberman 1— Hirsz 2— Hajdziek E. 1— Hancke W. 1— Hammer 1— Hammermessing W. 3— Harażna J. 1,67 kop.— Hawel A. 5— P. i S. 1 50 kop.— Helman B. 3— Hemerka E. 1— Hendler 4— Herman H. 1— Hertlain 1— A. 1— L. 2— D. 1— M. 2— Hildebrand 2— Hilgärtner G. 1— Hocherman H. 1— Helander A. 5— Holęnderski S. — Horak 1— Horneman R 1 rb. Razem 306 rb. 83 kop. (D. c. n.)

Dział informacyjny.

Rozkład jazdy pociągów.

(Czas obowiązujący—środkowo-europejski. Godziny od 6.00 wieczór do 5.59 rano oznaczone są grubemi czcionkami).

Dworzec Warsz.-Wied. w Sosnowcu.

Z Katowic przychodzą: 7.38, 2.18, **6.38, 8.38, 8.04.**

W stronę Częstochowy odchodzą: 7.48, 2.28, **6.48.**

Od strony Częstochowy przychodzą: 7.27, 1.27, **7.27.**

Do Katowic odchodzą: 7.37, 1.37, **7.37, 9.37.**

Dworzec Dąbrowski w Sosnowcu.

W stronę Strzemieszyc odchodzą: 10.07, 4.47.

Przychodzą: 11.56, 6.36.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.